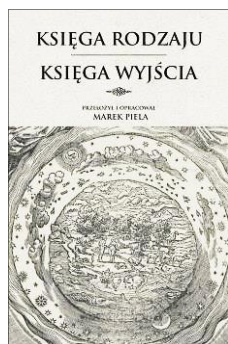


GRZEGORZ OJCEWICZ

JAHWE – BÓG W ZASIĘGU OCZU,
USZU I GŁOSU IZRAELITY

Księga Rodzaju. Księga Wyjścia. Przełożył i opracował Marek Piel. Księgarnia Akademicka, 2021, ss. 235. ISBN: 9788381384186.

DOI: <http://doi.org/10.18290/rh23717.17>

Pod koniec 2020 r. nakładem krakowskiego Wydawnictwa Księgarnia Akademicka ukazała się *Księga Rodzaju*, którą przełożył i opracował dr hab. Marek Piel, językoznawca hebraista, pracownik Katedry Arabistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego¹. Już wtedy wiedziałem, że pracuje on poza tym nad ostateczną redakcją kolejnego tłumaczenia – *Księgi Wyjścia*, a więc nad tekstem, który tradycyjnie pojawia się w Biblii jako drugi, zaraz po *Genesis*. Wiosną 2021 r. otrzymaliśmy zapowiadane dzieło, w którym znalazły się tym razem dwa teksty: reedytowana, acz zaktualizowana *Księga Rodzaju* oraz po raz pierwszy *Księga Wyjścia*.

Każdą tego typu inicjatywę translatorską oceniam bardzo wysoko, mam bowiem świadomość, opartą na własnym, kilkudziesięcioletnim doświadczeniu przekładowym, z jak wieloma różnorodnymi i złożonymi problemami zetknie się, a raczej zderzy tłumacz,

Dr hab. GRZEGORZ OJCEWICZ, prof. UWM – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny, Instytut literaturoznawstwa, Katedra Literatur Wschodniosłowiańskich; adres do korespondencji: ul. K. Obiży 1, 10-725 Olsztyn; e-mail: gojcew@poczta.onet.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5909-270X>.

GRZEGORZ OJCEWICZ, Dr. habil., Associate Professor – University of Warmia and Mazury in Olsztyn, Faculty of Humanities, Institute of Literary Studies, Department of East Slavic Literatures; correspondence address: ul. K. Obiży 1, 10-725 Olsztyn; e-mail: gojcew@poczta.onet.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5909-270X>.

¹ Moją recenzję przekładu i edycji *Księgi Rodzaju*, która ukazała się jako samodzielna publikacja w 2020 r., można znaleźć w czasopiśmie *Acta Neophilologica* (Ojcewicz 305-308). Z tego powodu nie powtarzam spostrzeżeń na temat Rdz zawartych w wymienionej pracy.

który wybierze do pracy tekst sakralny i zapragnie po nowemu przyswoić polszczyźnie utwór odległy w czasie oraz kulturowo niebliski Polakom. Operowanie w przekładowej domenie świętości od zawsze stanowiło bardzo trudne wyzwanie zawodowe i wymagało od przekładowcy wielu kompetencji szczególnych. W tłumaczeniach tego typu toczy się bowiem niezmiennie prawdziwa wojna światów (Edward Balcerzan), i to światów nie wydumanych, fantastycznych, ale niezwykle mocno osadzonych w chrześcijańskiej i judaistycznej tradycji teologicznej, wciąż żywo kształtującej mentalność wielu milionów ludzi – wyznawców określonej religii. Ignorowanie piśmienniczego dziedzictwa religijnego przez przekładowcę byłoby nierozsądne, lecz i niewolnicze kroczenie za tym, co już znamy, jawnie przeczyłoby idei konieczności permanentnej weryfikacji oryginału pod względem jego nośności informacyjnej i atrakcyjności językowej w czasach, w których żyje oraz działa sam tłumacz.

Głównym celem trudu Marka Piela, łączącego w sobie dwa pierwsze teksty Starego Testamentu, jest danie polszczyźnie i polskiemu odbiorcy literackiej wersji *Księgi Rodzaju* (Rdz) i *Księgi Wyjścia* (Wj) oraz optymalnie najstaranniejsze wykonanie zadania polegającego na stworzeniu takich wariantów przekładów, które stworzyłyby iluzję synchronii czasowej, a więc sprawiłyby, że czytelnik uwierzy, iż obcuje z Rdz i Wj jak z utworami, które pierwotnie powstały w jego języku ojczystym. Cel ten ma istotne znaczenie dla krakowskiego autora, ponieważ na czwartej stronie okładki, jak rok wcześniej, ponownie zamieścił poniższą autorekomendację, uzupełniwszy ją o zdanie na temat *Księgi Wyjścia*:

Autor niniejszego przekładu *Księgi Rodzaju* i *Księgi Wyjścia* żywi nadzieję, że gdyby napisano je oryginalnie po polsku, to brzmiałyby podobnie jak tłumaczenie, które oddajemy do rąk czytelnika. Odchodzi ono znacznie od litery oryginału po to, aby dochować wierności jego znaczeniu, stylowi i intencji. Już pierwszy rozdział przynosi nowość, która może zaskoczyć publiczność, czytamy w nim bowiem, że człowiek został stworzony w piątek, zamiast tradycyjnie „w dzień szósty”. W *Księdze Wyjścia* z kolei Bóg mówi do Mojżesza „Jest mi obojętne, jakim imieniem będziecie mnie nazywali” w miejsce Wujkowego „Jam jest, którym jest”. W przekładzie pojawiają się wyrażenia archaiczne obok potocznych, a zarazem tłumacz unika stylu biblijnego królującego w tradycyjnych przekładach Pisma św. Swoje tłumaczenie Marek Piel adresuje do tych, którzy doceniają walory literackie Biblii i chcą ją czytać z taką samą przyjemnością, z jaką czyta się dobrze napisaną powieść. (Piel, Tekst z okładki)

Najnowsze tłumaczenie składa się z czterech części: pierwszą (strony 5-34) stanowi wstęp, w którym – po krótkim wprowadzeniu – autor wyklada w kolejnych punktach (od 1.1. do 1.7) swoje translatorskie *credo*; w drugiej znajduje się przekład *Księgi Rodzaju* (strony 35-142), trzecią zajmuje *Księga Wyjścia* (strony 143-223), a czwartą wypełnia bibliografia dzieł cytowanych (strony 225-234). Strategia tłumacza oparła się ponownie i konsekwentnie na następujących zasadach: 1) wystrzeganiu się polskiego stylu biblijnego; 2) posługiwaniu się polszczyzną książkową z elementami archaizacji; 3) dostoso-

wywaniu przekładu do polskich konwencji literackich poprzez uszczegółowienie, pominięcia i amplifikacje; 4) nieunikaniu słownictwa nacechowanego emocjonalnie; 5) wprowadzaniu do dzieła aluzji do polskiej literatury; 6) tłumaczeniu znaków komunikacji niewerbalnej na język polski. W punkcie drugim części pierwszej tłumacz wyjaśnił, dlaczego w jego opracowaniu znalazły się dwie, a nie jedna wersja Rdz I-II,³² natomiast w punkcie trzecim przytoczył teksty, które stanowiły podstawę jego translacji, a także spis wykorzystanej literatury (słowniki, przekłady i komentarze).

Trochę statystyki porównawczej. Jest ona możliwa do przeprowadzenia, ponieważ obydwie publikacje zostały zaplanowane redakcyjnie identycznie (format, czcionka, interlinia itd.), a także pożyteczna, pozwala bowiem unaocznic modyfikacje tekstowe w zestawieniu z pierwotną edycją *Księgi Rodzaju*. W tej, z 2020 r., „Przedmowa tłumacza” znalazła się na stronach od 5 do 20; w wydaniu z 2021 – jako „Wstęp tłumacza” – od 5 do 34, co już wskazuje na istotne poszerzenie tej części opracowania. W wersji nowszej wprowadzenia znalazł się na samym początku ustęp zatytułowany „Co nowego w tym wydaniu?”, w którym autor poinformował o zmianach w stosunku do wersji wyjściowej. Podpunkt 1.3. w wydaniu z 2020 r. brzmiał: „Dostosowuję przekład do polskich konwencji literackich”, a w 2021: „Dostosowuję przekład do polskich konwencji literackich poprzez uszczegółowienie, pominięcia i amplifikacje”. Autor istotnie wzbogacił zatem ten fragment wypowiedzi o uwagi na temat strategii i taktyki tłumaczenia oraz zapowiedział obecność w jego przekładzie podkreśleń wskazujących wprost na miejsca uszczegóławiane lub amplifikowane.

Trzeba zaznaczyć, że wzmocnienia i dodatki, o których pisze Marek Piela, są różnorodnego charakteru. Niektóre z ich polegają na krótkim eksplicytnym wyrażeniu tego, co wyczuwa się w sposób naturalny jako obecne w pierwodziele, lecz graficznie niezaznaczone, pominięte, jak chociażby to, że faraon udał się nad Nil po to, by – uzupełnia Piela – się wykąpać (Wj VII,15; Piela 158). Inne zaś są świadectwem mniejszej lub większej twórczości autora tłumaczenia, ale o tym samym podłożu, czyli wynikające z logicznego dopowiedzenia „brakujących” części biblijnej narracji. Zdarzają się też dopiski o sporej randze teologicznej, jak na przykład fragment ujęty w cudzysłów francuski: „Na co Bóg odparł: «Na pytanie, jak się nazywam, odpowiedź im, co ci się tylko podoba»” (Wj III,14; Piela 149). Pascha znajduje u niego lapidarną definicję: „ominięcie, bo ominęła was [Izraelitów – G.O.] w tym dniu śmierć” (Wj XII,11; Piela 168). Tłumacz dodaje również do tradycyjnego brzmienia przykazania „Nie zabijaj” zdanie podrzędne okolicznikowe: „chyba że prawo wyraźnie na to zezwala” (Wj XX,13; Piela 188). Podobnie twórczo podchodzi do przykazania „Nie kradnij” i uzupełnia je o nowy nakaz: „Nie porywaj ludzi” (Wj XX,3; Piela 188). Po nowemu określa także miejsce przebywania Żydów w Egipcie, które nie jest teraz domem niewoli, lecz „obozem pracy niewolniczej” (Wj XIII,3; Piela 172 n.). Ponadto autor wyróżnia osiem plag egipskich, a nie dziewięć, jak zostało to odnotowane na przykład w *Biblii Ekumenicznej*,

² W konkretnych referencjach biblijnych do przekładu Pieli numery rozdziałów są podawane liczbami rzymskimi – na modłę przyjętą przez Tłumacza.

ale jest od niej dwukrotnie konkretniejszy, pisze bowiem nie o pladze wrzodów jako takich, lecz dżumy, i nie o natarciu z powietrza niezidentyfikowanych gatunkowo much, ale określonych owadów z rzędu muchówek, czyli gzów. Uściśla, prostując stereotyp, wiedzę o wielkości przedmiotów, na jakich spisano przykazania Boże: nie są to bowiem duże tablice, lecz tabliczki zapisane z każdej strony i mieszczące się w jednej ręce Mojżesza (Wj XXIV,12; Piela 199). Transponując zaś przepisy prawa dane przez Jahwe Izraelitom, Piela korzysta z frazeologii zaczerpniętej lub wzorowanej na współczesnych polskich kodeksach karnym i prawa cywilnego; te miejsca prawnicze brzmią, według mnie, najbardziej współcześnie i najmocniej korespondują ze stylem urzędniczym. Paradoksalnie Jahwe karze człowieka śmiercią na przykład za zabójstwo innej żywej istoty, lecz o sobie jako zabójcy nigdy nie myśli. Zasygnalizowane sposoby wzmacniania lub modyfikowania przekładu należą do metod tradycyjnych, nie budzą więc sprzeciwu od strony metodologicznej, nie są ponadto natrętne, nie potwierdzają chęci górowania rozwiązań translatorskich nad materią pierwotworu. I tylko sporadycznie autor sięga po redukcję, gdy znacznie skraca opis kaplicy polowej, ponieważ w jego ocenie opis ten „w dużej części jest dziś niezrozumiały, a prócz tego szczegóły budowy kaplicy dla większości współczesnych czytelników są nierelevantne” (Piela 200, przypis 195).

Dostrzegalnie Marek Piela poszerzył podpunkt 1.7. W wersji z 2020 r. nosił on tytuł „Cel książki” i zajmował jedną stronę tekstu, a w 2021 „Cele książki” zostały rozmieszczone na trzynastu kartach. Zwiększenie objętości tej części opracowania wynika z zamieszczenia przez autora intrygującej dyskusji naukowej, w której weryfikuje on tezy innych badaczy przekładu o wydolności serii translatorskiej, możliwych zapożyczeniach i niebezpieczeństwach związanych z posądzeniem tłumacza o świadomy plagiat. We wstępie z 2021 r. pojawiły się także wyodrębnione graficznie „Podziękowania”. Jeśli chodzi o aparat badawczy, we wprowadzeniu do Rdz (2020) tłumacz zamieścił 28 przypisów, a rok później – 78. Sama *Księga Rodzaju* w wydaniu z 2020 r. znalazła się na stronach od 21 do 122, zajmując 102 karty, a w 2021 – od 35 do 142, co dało 108 kart. Są to świadectwa istotnego merytorycznie wzbogacenia opracowania o nowe przypisy i komentarze: w edycji pierwszej w Rdz – 142 przypisy, a w Rdz z 2021 – 323. Tłumacz zadbał więc o to, by jego *credo* translatorskie znalazło szerokie i różnorodne potwierdzenie literaturowe, a podobieństwa i różnice własnego przekładu w stosunku do tradycji miały przekonujące zaplecze źródłowe. Stąd tak często w przypisach spotykamy przysłówki „podobnie” ze wskazaniem na określone wcześniejsze dokonania tłumaczeniowe poprzedników i kierowanie uwagi czytelnika na te fragmenty obecne w pracy krakowskiego autora, jakich nie ma w oryginale hebrajskim.

Jestem przekonany, że strategia translatorska Marka Pieli, w wielu aspektach eksperymentalna, ale przez to i nowatorska, sprawdziła się, a jej owocem stały się oceniane księgi. W tej strategii amplifikowanie określonych miejsc oryginału i odkrywanie tego, co pominięte, a jednak domyślne, stanowią przykłady najważniejszych zachowań taktycznych tłumacza. Niewykluczone, że ortodoksyjni badacze Pisma Świętego, nastawieni na sztuczne uwznioślanie Bożego Słowa, a więc jego zafalszowywanie, samozwańczy

strażnicy źle rozumianej moralności, podtrzymujący przy tym chybioną tradycję zaciemniania rzeczywistej zawartości Biblii, uznają nowatorskie rozwiązania tłumaczeniowe Marka Pieli za swego rodzaju odszczepieństwo, akt desakralizacji czy nawet bluźnierczy zamach na sztukę translatorską i ostro zaatakują przekładowcę. Jeśli miałyby się tak stać, spór ten powinien się toczyć przynajmniej na poziomie dyskusji, jaką toczyli Anna Świderkówna z Romanem Brandstaetterem o kształt *Ksiąg Nowego Przymierza* (zwłaszcza *Hymnu o Logosie*) w wersji zaproponowanej przez Brandstaettera (zob. np. Pytel). Z perspektywy historycznej widać, że rację miał ten ostatni i że kurczowe trzymanie się zasad panujących przez stulecia w sztuce przekładu nie prowadzi ani do większego spopularyzowania świętych ksiąg, ani do ich lepszego zrozumienia bez uwspółcześnienia warstwy słownej, którego celem jest przede wszystkim nawiązanie szczerego, a nie zawoalowanego leksykalnie kontaktu z odbiorcą.

I chociaż już teraz obydwie starotestamentowe księgi w wersji Marka Pieli są odważne i ukierunkowane na odzwierciedlanie autentycznych zapisów, na zdejmowanie leksykalnych listków figowych z najstarszych oryginałów, a nie upiększanie czy cenzurowanie Pisma Świętego, wciąż znajduję w propozycji krakowskiego badacza miejsca, które według mnie czekają na jeszcze większą śmiałość, na dosadniejsze brzmienia, bo logicznie i naturalnie wynikające z reakcji bohaterów, jakie niedwuznacznie dyktują pewne sytuacje. Mam na myśli konkretyzacje, które oddalają nas od słownych technik eufemistycznych. Dla przykładu: w *Biblii Tysiąclecia* (Wj 4,24-26) w scenie ratowania Mojżesza przed śmiercią, która czekała go z rąk Pana, czytamy, że Sefora, odciawszy napletek swemu synowi, dotknęła tymże napletkiem „nóg Mojżesza”³ (*Biblia Ekumeniczna* 114), a u Pieli – Cypora (nie Sefora!) „przytknęła go mężowi do części wstydliwych” (Wj IV,25; Piela 152).

Pierwsza propozycja przekładowa jest niejasna, bo do nóg zaliczają się także palce stóp, a wyrażenie „części wstydlive” odnoszą się do okolic, w których znajdują się narządy płciowe. Dlatego wybór leksykalny Pieli jest trafniejszy, odwraca bowiem naszą uwagę od nóg jako takich i łączy działanie Cypory z jednoznacznym położeniem męskich organów płciowych nie na nogach, lecz tuż pod spojeniem łonowym. Sądzę, że dobrym rozwiązaniem, które mieści się w strategii krakowskiego badacza, byłoby również napisanie wprost: „przytknęła go do członka” (lub „do krocza”)⁴. Trzeba jednak tutaj pamiętać i o właściwościach językowych Izraelitów, dla których wyraz „nogi” był przecież skonwencjonalizowanym eufemizmem na określenie genitaliów. Niewykluczone również, że samemu tłumaczowi zależało na wprowadzeniu w tym miejscu klimatu odległej o stulecie epoki wiktoriańskiej przez zastosowanie wyrażenia „części wstydlive”, a jeśli tak, cel swój osiągnął. Tak czy inaczej, odstępowanie od stosowania skonwen-

³ Podobnie w *Biblii Tysiąclecia* (*Biblia Tysiąclecia* 74), a zdecydowanie ściślej w *Piśmie Świętym w przekładzie Nowego Świata*: „W końcu Cypora wzięła krzemień i odcięła swemu synowi napletek, i dotknawszy nim jego **stóp**, powiedziała (...)” (podkr. G.O.; 80).

⁴ W *Biblii* wydanej przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne jest mowa o „sromie” (*Biblia to jest...* 66).

cjonalizowanych eufemizmów należy do stałych technik defrazeologizacyjnych autora, którymi z powodzeniem się tutaj posługuje.

Wybrany w celach ilustracyjnych ustęp poświęcony gwałtownemu obrzezaniu syna Mojżesza i desperackiej imitacji tegoż obrzędu w odniesieniu do samego Mojżesza wymaga moim zdaniem chociażby krótkiego komentarza ze strony tłumacza, ponieważ czytelnik może postawić sobie pytanie, dlaczego ten sam Jahwe, który wybrał męża Cypory do realizacji niezwykle ważnej misji, wtajemniczył go w plany wyprowadzenia Izraelitów z Egiptu, nauczył magicznych praktyk, nagle skierował na niego swój straszny gniew i zamierzał pozbawić życia. Coś przecież istotnego musiało się wydarzyć między Panem a Mojżeszem, zanim doszło do próby zamachu, lecz o tym *Księga Wyjścia* milczy. Na tę przemilczaną ewentualność sytuacyjną wskazuje na przykład konstrukcja przysłówkowa zastosowana w *Piśmie Świętym w przekładzie Nowego Świata*, gdzie czytamy: „**W końcu** Cypora wzięła krzemień...” (80; podkr. G.O.). To „w końcu” może oznaczać świadome opuszczenie narracyjne, w którym mieściła się ostra wymiana zdań między Jahwe a człowiekiem i dotycząca konieczności dokonania przez Mojżesza samo-obrzezania, a na tyle „nieprzyzwoita” w ocenie autora książki, że jej po prostu nie wyartykułował. Tego typu „braki treściowe” nie są wcale w *Starym Testamencie* czymś odosobnionym, co z jednej strony utrudnia lekturę *Starego Przymierza*, z drugiej natomiast zmusza czytelnika do studiowania świętych ksiąg, a nie mechanicznego z nimi kontaktu i do samodzielnego szukania odpowiedzi na rodzące się pytania.

Oceniane przekłady autorstwa krakowskiego badacza cechuje pod względem strategii językowej upotocznienie w dobrym tego słowa znaczeniu, dalekie od trywializacji tkanki sakralnej, chociaż niekiedy pewne decyzje translatora mogą się wydać śmiałe. Na przykład w *Biblii Ekumenicznej* urzędnicy żydowscy, wychodząc od faraona, wyrażają swoje niezadowolenie z misji Mojżesza, mówiąc do niego i Aaarona: „Niech Pan wejrzy na was i osądzi, że tak nas **zohydziliście** w oczach faraona i jego sług” (Wj, 5, 21; *Biblia Ekumeniczna* 115; podkr. G.O.), w wersji Marka Piela czytamy: „Przez was faraonowi i jego sługom **rzygać się chce** na wasz widok” (Wj V,134; Piela 154; podkr. G.O.). W *Biblii Ekumenicznej* faraon posyła Izraelitów do pracy, używając do tego neutralnego stylistycznie zwrotu „Idźcie teraz pracować!” (Wj 5,18; *Biblia Ekumeniczna* 115), a w przekładzie krakowskiego badacza polecenie to brzmi emocjonalnie i ekspresywnie: „A teraz jazda mi do roboty!” (Wj V,18; Piela 154).

Swoimi rozwiązaniami przekładowymi Marek Piela dowiódł, że doskonale orientuje się w piśmiennictwie biblijnym, że potrafi z łatwością wskazać na inspiracje podyktowane tradycją translatorską, że nie boi się dokonywać motywowanych kontekstem operacji na oryginałach przez logiczne przenoszenie treści z wersetów położonych w pierwotworze dalej do wyższych partii tłumaczonego tekstu, że jego ostateczne decyzje przekładowe są zawsze skonfrontowane z innymi fundamentalnymi dziełami religijnymi, jak na przykład *Pięcioksiąg samarytański*, *Septuaginta (LXX)*, przekłady aramejskie czy syryjskie. Taka postawa dociekliwego badacza świadczy o jego przekonaniu, że w Biblii w wersji hebrajskiej nie ma wszystkiego i że dopiero na podstawie lektury wielu utworów

sakralnych, łącznie z apokryfami, można otrzymać pełniejszy obraz przedstawianej rzeczywistości. Marek Piela wykonał ogromną pracę o charakterze komparatystycznym, co budzi mój wielki szacunek.

Jahwe ze Starego Przymierza różni się znacznie od Boga Ojca z Nowego Przymierza: w Starym Testamencie nie zachowuje się On jak miłosierny Stwórca, lecz jak człowiek obdarzony nadnaturalnymi zdolnościami, niczym supermen rodem z kosmosu. Każdy może go zobaczyć i usłyszeć, jak na przykład podczas zstąpienia (lądowania?) na Górze Synaj, może także dostrzec to, czego nie potrafi sobie wytłumaczyć, a ma związek z dysponowaniem przez Jahwe wysoko zaawansowaną technologią pozaziemską, która pozwala mu przemieszczać się w czymś, co Izraelitom kojarzy się ze słupem obłoków lub ognia, a co mogło być dzisiaj potraktowane jako statek kosmiczny, działać cuda zdolne oszałamiać umysły prostego ludu: regulować pogodę, zsyłać i usuwać plagi, przeprowadzić Żydów suchą stopą przez Morze Czerwone, nakarmić manną głodne rzesze Izraelitów na pustyni, zaspokoić ich pragnienie przez uderzenie laską, a raczej jakimś kosmicznym urządzeniem w skałę, by wydobyć z niej wodę, dać potężne wielofunkcyjne narzędzie do komunikowania się z nim za pomocą Arki Przymierza.

Wiele działań żydowskiego Boga z perspektywy człowieka współczesnego budzi we mnie ogromne wątpliwości natury etycznej i jawny sprzeciw wobec decyzji, na których podstawie zabijał bez wahania masowo niewinnych ludzi i zwierzęta, knuł rozliczne i perfidne w swej precyzji zdradzieckie akcje przeciwko Egipcjanom oraz wrogom Izraelitów, kazał ich rabować, z nieukrywaną satysfakcją skłócał członków narodu żydowskiego między sobą, a wszystko czynił tylko po to, by zwyczajnie po ludzku, a nie po bożemu podkreślić swoją chwałę, a raczej niespotykaną moc opartą na zaawansowanej technologii pozaziemskiej. Jahwe miał budzić strach. I na tym strachu zbudował własny starotestamentowy świat. Te jakże człowiecze jego cechy doskonale przedstawił i zachował krakowski tłumacz, bo zdawał sobie zapewne sprawę, że w ten sposób łatwiej będzie współczesnemu czytelnikowi zrozumieć nowy etap mentalności chrześcijan, dokonanie się ogromnego jakościowego skoku w pojmowaniu religii chrześcijańskiej i rozumieniu wszechświata. Temu wyraźnemu skokowi coraz odważniej towarzyszą dzisiaj koncepcje przedstawiane przez zwolenników antycznych astronautów, w których badacze udowadniają wielki, ba decydujący, wpływ przybyszów z kosmosu na oblicze Ziemi i przyspieszony genetycznie rozwój człowieka. Nawet Watykan nie ignoruje opcji, że nie jesteśmy sami w kosmosie.

Wielką rolę w upowszechnieniu tej zmodyfikowanej wizji czasów minionych utrwalonych w świętych pismach od dawna odgrywali niewątpliwie ich przekładowcy. W gronie znacznych kontynuatorów translatorskiej tradycji tekstów sakralnych, ale potraktowanej pomysłowo i po nowatorsku, znalazł się zasłużenie Marek Piela. Jego wysoką pozycję ugruntowuje nie tylko sama praca przekładowa, lecz także wręcz benedyktyński trud związany z oryginalną metodologią i zaopatrywaniem przetłumaczonego dzieła w wiele wnikliwych przypisów oraz cennych merytorycznie komentarzy. Otrzymaliśmy zatem dwie księgi po polsku ze Starego Testamentu, które są absolutnie nowymi

propozycjami przekładowymi na nasze niespokojne czasy. Nie zmieniają one zapewne zasadniczego biegu historii, lecz są bezsprzecznie pełnowartościową edytorską szansą daną odbiorcom na pogłębiony kontakt z wielowymiarowymi kulturowo dziełami, jakie od tysięcy lat tę historię rozmaicie kształtowały.

BIBLIOGRAFIA

- Biblia Ekumeniczna to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z Księgami Deutero-kanonicznymi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych*, red. Jerzy Betlejko, Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2018.
- Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego*. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, 1980.
- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, red. Augustyn Jankowski OSB, Wydawnictwo Pallottinum, 1990.
- Brandstaetter, Roman. *Księgi Nowego Przymierza. Przekłady biblijne z języka greckiego*. Wydawnictwo M, 2009.
- Brandstaetter, Roman. *Psalterz. Przekłady biblijne z języka greckiego*. Wydawnictwo M, 2003.
- Księga Rodzaju. Księga Wyjścia*. Tłum. Marek Piela. Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2021.
- Ojcewicz, Grzegorz [rec.]. *Księga Rodzaju*. Tłum. Marek Piela. Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2020. *Acta Neophilologica* 23, nr 1, 2020, ss. 305-308.
- Piela, Marek, przekład i opracowanie. *Księga Rodzaju. Księga Wyjścia*. Przełożył i opracował Marek Piela. Księgarnia Akademicka, 2021
- Pismo Święte w przekładzie Nowego Świata*. Strażnica – Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, 2007.
- Pytel, Jan Kanty. *Roman Brandstaetter – tłumacz ksiąg Nowego Testamentu*, stowbran.amu.edu.pl/node/195. Dostęp 25.04.2021.